

9

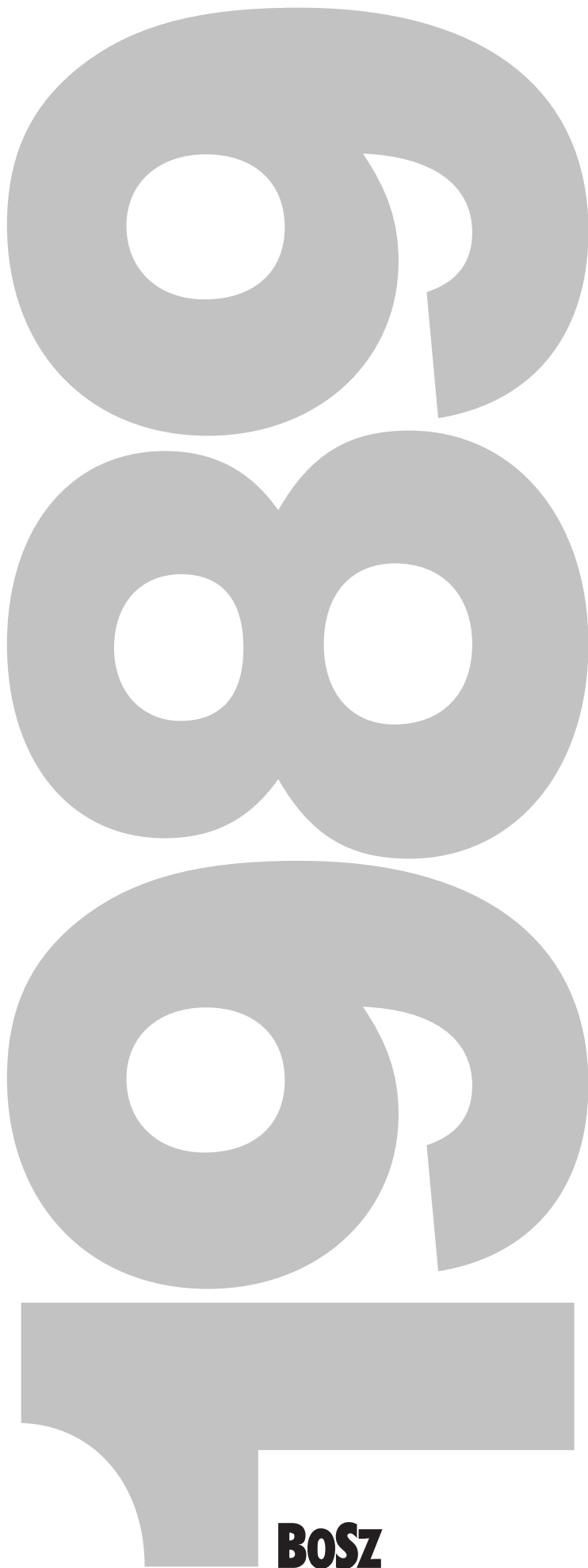
8

9



CHRIS NIEDENTHAL

BoSz



CHRIS

Rok nadziei

A Year of Hope

NIEDENTHAL

fotografie / photographs

Tysiąc dziewięćset osiemdziesiąty dziewiąty – 1989 – jakże niesamowity był to rok! A zaczął się dla mnie trochę niewinnie, od dwumiesięcznej wyprawy do Związku Radzieckiego, gdzie na zamówienie amerykańskiego tygodnika „TIME” miałem przygotować materiał do specjalnego numeru o tak zwanym nowym Związku Radzieckim pod rządami Michaiła Gorbaczowa. Chodziło o wprowadzaną przez niego pierestrojkę i głasność. Sądzono bowiem, że lada chwila w tym olbrzymim komunistycznym kraju zacznie się „coś dziać”. Wkrótce się jednak okazało, że to nie tam, lecz w Polsce pojawi się nadzieja na demontaż dawnego systemu, którą rozbudziły rozmowy przy Okrągłym Stole. Oto bowiem rządząca Polska Zjednoczona Partia Robotnicza była gotowa podjąć dialog z antykomunistyczną opozycją. Gdy zatem na początku 1989 roku fotografowałem jeszcze w Moskwie wielką wytwórnię pomników Włodzimierza Lenina i innych bohaterów komunizmu, w Warszawie rozpoczynały się wielkie zmiany. Wyrwałem się oczywiście z Moskwy, aby móc w Warszawie udokumentować pierwsze spotkanie Okrągłego Stołu.

Jakby tego było mało, jeszcze w styczniu 1989 roku fotografowałem w Pradze w Czechosłowacji (czy pamiętacie, że było kiedyś takie państwo?) manifestację w 20. rocznicę śmierci Jana Palacha, który w 1969 roku – na znak protestu przeciwko najazdowi w 1968 roku na Czechosłowację przez wojska radzieckie i inne bratnie kraje Układu Warszawskiego – dokonał samospalenia. Demonstracja, jak to wtedy było w zwyczaju, nie odbiegała od normy: milicja pałowała demonstrantów, dokonywała zatrzymań i polewała protestujących z armatek wodnych.

Pobyt i praca w Związku Radzieckim były dla mnie niezwykłym przeżyciem. Moskwa, Leningrad, Kazań, Ryga, Lwów, Kijów, Taszkent, Samarkanda, Baku... Olbrzymia trasa. Niełatwo się jeździło po tym rozległym kraju, chociaż mnie – obcokrajowcowi – na pewno było łatwiej podróżować niż miejscowym, ponieważ mogłem nie tylko kupić bilety na pociąg

1989. What a year that was! It started, rather innocently, with a two-month assignment in the Soviet Union where I was to work on a special edition of the American weekly TIME about the “New USSR” under its leader Mikhail Gorbachev. This was all to do with his policies of “glasnost” and “perestroika”. It was thought that at any moment, something most interesting would happen in that vast communist country. It soon turned out, though, that it wasn't going to happen there but in Poland, where the start of the Round Table Talks would raise the hope of the possibility of dismantling the old system. The ruling communist party had agreed to talks with the anti-communist opposition. So, while at the beginning of the year I was outside Moscow photographing a large factory that churned out statues of Lenin and other communist heroes, great changes were beginning to take place in Warsaw. Fortunately I was able to tear myself away from Moscow to document the beginning of the Round Table Talks in Warsaw.

But apart from all that, I had already, in January, been to Prague, in Czechoslovakia (remember such a country?) to photograph a demonstration to commemorate the 20th anniversary of the death of Jan Palach who, in 1969, set fire to himself in protest at the 1968 invasion of Czechoslovakia by the Soviet Union and its Warsaw Pact allies. The demonstration followed the usual pattern; the militia beat some protesters, arrested several of them and sprayed the rest using water cannons.

My work, and the whole trip to the Soviet Union was a fascinating experience. Moscow, Leningrad, Kazan, Riga, Lviv, Kiev, Tashkent, Samarkand, Baku... An enormous undertaking. It was not easy travelling across this vast country, though for me, as a foreigner, it was certainly easier than for the locals, if only because I could buy tickets for the trains and planes and make the necessary reservations in advance. Soviet citizens had no such luck; the chaos and mess at train stations and airports was unbelievable and one could see that this nation – or nations in fact – did not

czy samolot, ale także dokonać z wyprzedzeniem rezerwacji. Obywatele Związku Radzieckiego nie mieli tego szczęścia: na dworcach i lotniskach panował niebywały chaos i bałagan, było widać, że ten naród – a właściwie narody – nie ma łatwo. Całymi dniami koczowały tam tłumy ludzi, podczas gdy cudzoziemcy mogli zdobyć bilety za dewizy bez większego problemu. Jakże niesprawiedliwy przywilej.

Przez kilka następnych miesięcy panował względny spokój – w Polsce szykowano się wprawdzie do kampanii wyborczej, z kolei na Węgrzech symbolicznie, ale za to uroczyście, zaczęto przecinać druty kolczaste na granicy z Austrią. Do dziś wyrzucam sobie, że tego wydarzenia akurat nie uwieczniłem, ponieważ takie zdjęcia doskonale pasowałyby do tego albumu. Przyznaję jednak uczciwie, że nie byłem w stanie sfotografować wszystkiego, co działo się w 1989 roku. Niemożliwe było przebywanie w dwóch miejscach jednocześnie.

W maju 1989 roku wszystko przyspieszyło. I to nie tylko w Europie, ale także... w Chinach, ściślej zaś – w Pekinie. Do moich obowiązków zawodowych związanych z pracą dla tygodnika „TIME” w całej Europie Wschodniej należało również fotografowanie wydarzeń na Bałkanach i w ówczesnym Związku Radzieckim. Byłem przypisany do Michaiła Gorbaczowa, latałem więc za nim i fotografowałem jego wizyty zagraniczne. W maju radziecki przywódca udał się do stolicy Chin, później zaś do Szanghaju. Byłem tam z nim. W Pekinie działo się coś niezwykłego: studenci demonstrowali już od kwietnia, domagając się większej wolności, a oficjalna wizyta Michaiła Gorbaczowa bardzo im sprzyjała. Oni także chcieli zakosztować jego głośności i pierestrojki. W Pekinie miałem więc co fotografować. Wynajmowało się riksę i jechało z hotelu na plac Tiananmen – plac Niebiańskiego Spokoju. Wtedy w Pekinie było jeszcze niewiele samochodów, za to dużo rowerów. Na Tiananmen – największym placu na świecie – panował niesamowity widok: tysiące studentów koczujących na tej olbrzymiej, otwartej przestrzeni, mających tam własne drukarnie, kuchnie i szpitale polowe (trwał strajk głodowy niektórych studentów, panował skwar, wielu z nich leżało pod kroplówkami). Młodzież właściwie niemal identyczna jak nasza, poza oczywistymi różnicami fizycznymi. Te same marzenia,

have it easy. Huge crowds of would-be passengers would live and sleep in the stations and terminals while foreigners could obtain tickets using western currencies without a problem. What an unfair privilege.

The next few months were relatively quiet as Poland readied itself for the election campaign while Hungary symbolically, though with fanfare, started cutting the barbed wire on its border with Austria. I hold it against myself that I did not photograph this, as such photographs would have fitted perfectly in this book. I must admit though that I could not really photograph everything that happened in 1989. It was simply impossible to be in two places at the same time.

Things started speeding up in May 1989. Not only in Europe, but also in China, in Beijing. As part of my work for TIME in the whole of Eastern Europe, I also covered the Balkans and even the Soviet Union. I was attached, so to speak, to Gorbachev and would cover him on his foreign visits. In May, Gorbachev travelled to the capital of China, then to Shanghai. I was there with him. Something amazing was happening in Beijing: students had been demonstrating there since April, demanding more freedom, and Gorbachev's official visit was an ideal occasion for them. They too, wanted to taste some of his "glasnost" and "perestroika". So, in Beijing I had much to photograph. I would hire a rickshaw and travel from the hotel to Tiananmen Square, "the Gate of Heavenly Peace". In those days there were not many cars in Beijing – but a huge amount of bicycles. An incredible sight awaited in Tiananmen, the world's largest such square: thousands of students were occupying the vast open space; they had their own printing presses, kitchens, field hospitals (it was very hot, and some of the students were on hunger strike, so they lay there with drips attached). These young people were identical to our own, apart from the obvious visual differences. They had the same dreams, the same slogans, the same faces full of enthusiasm and hope as those I had seen in Europe, where a year of hope was forming. Here in China the same thing was happening. In Europe it had worked, more or less; in China – not so much. When Gorbachev left, I left too, and it turned out that that very same evening the Gate of Heavenly Peace was surrounded by army trucks.

te same hasła, te same twarze pełne entuzjazmu i nadziei. W Europie rozwijał się właśnie rok nadziei, w Chinach – podobnie. Europie w dużym stopniu się udało, Chinom jednak nie bardzo. Kiedy wyjechałem za Michaiłem Gorbaczowem z Pekinu, szybko okazało się, że tego samego wieczoru plac Niebiańskiego Spokoju otoczyły wojskowe ciężarówki.

Na początku czerwca byłem już w Polsce – szykowałem się do fotografowania końcówki kampanii wyborczej i samych wyborów, które wyznaczono na 4 czerwca 1989 roku. Tego samego dnia rozpoczęła się masakra studentów na tym wielkim placu w Pekinie. Do dziś zastanawiam się nad losem tych młodych ludzi, których tam fotografowałem. Którzy z nich zginęli, którzy przeżyli? Po kilku dniach, 7 tysięcy kilometrów dalej, w reakcji na tę tragedię młodzież rozpoczęła protest na chodniku przed ambasadą Chin w Warszawie. Symboliczny gest, ale jakże wzruszający.

Wydarzenia nabierały tempa. Wybory w Polsce – jak to wybory – nie były specjalnie fotogeniczne. To, że generał Wojciech Jaruzelski grzecznie, choć niecierpliwie, czekał, aż jego żona skończy głosować i wyjdzie zza kotary, nie było spektakularnym tematem na fotograficzny news. Pojechałem więc jeszcze tego samego dnia na jakąś mazowiecką wieś. Kręciłem się tam trochę, jak to fotograf, aż wreszcie przez płot zauważyłem nietypową scenkę: młoda kobieta strzyże starszego pana. On siedzi grzecznie na krześle pośrodku podwórka, ona pochyla się nad nim z nożyczkami. Co prawda niechętnie, ale się zgodzili, żeby tam do nich zaszedł i zrobił kilka zdjęć. Najważniejsze dla mnie było to, co powiedział mi ten starszy człowiek: „Muszę się porządnie ostrzyć, bo idę na pierwsze wolne wybory w moim życiu”.

Niebawem nastał czas słynnego hasła: „Wasz prezydent, nasz premier”. Generał Wojciech Jaruzelski nie bez przeszkód został prezydentem Polski, a Tadeusz Mazowiecki – pierwszym niekomunistycznym premierem. Wzruszający był to widok, kiedy siedzący samotnie w ławach rządowych Tadeusz Mazowiecki w chwili, gdy sejm zaaprobował w głosowaniu skład jego rządu, podniósł w geście zwycięstwa prawą rękę, czyniąc nią znak wiktorii. Potem nastąpiły chwile grozy – premier zasłabł nagle w trakcie swojego przemówienia. Wiele lat później

At the beginning of June I was already in Poland, getting ready to photograph the end of the election campaign and the elections themselves on June 4th. The massacre of students on that great square in Beijing started that same day. To this very day I wonder what fate befell all those young people I had photographed there. Which of them had died, which of them survived? A few days later, 7000 km away, young people in Warsaw reacted to this tragedy by staging a sit-in outside the Chinese Embassy. Symbolic perhaps, but very moving.

Events started to gather speed. As with most elections, the ones in Poland were not especially photogenic. General Jaruzelski waiting quietly, though somewhat impatiently, for his wife to come out from behind the curtain of the voting booth did not exactly make a spectacular news shot. So that same day I travelled to a village near Warsaw and wandered around, as photographers do. After a while, looking over a fence I came upon a rather unexpected scene: a young lady was cutting the hair of an older man. He was sitting on a chair in the middle of the yard, while she leant over him with a pair of scissors. At first they hesitated to let me in, but after a while they agreed, and allowed me to take a few photographs. More important, though, was what the man told me: “I have to have a proper haircut, because I am going to the first free elections in my life.”

Then came the famous slogan: “Your President, our Prime Minister”, referring to the demands of the communist party and the anti-communist opposition. General Wojciech Jaruzelski became – but only just – the President of Poland, with Tadeusz Mazowiecki the first non-communist Prime Minister. It was a moving sight to watch him as he sat alone among the government seats in the Sejm, the Polish Parliament, and to see him raise his right hand with his fingers in the “Victory” gesture after the Sejm approved his choice of government. Soon afterwards there was an alarming moment when he almost fainted during his speech. Many years later he told me that it was no wonder that he had felt unwell then, as the night before, working on his speech for many hours, he had smoked an untold number of cigarettes and drank huge amounts of coffee. (Speaking of Mazowiecki, I have to admit he was not easy to photograph.





6 LUTEGO, WARSZAWA.

Początek rozmów przy Okrągłym Stole.
Sala Kolumnowa Urzędu Rady Ministrów
(w obecnym Pałacu Prezydenckim).

W pierwszym rzędzie: Tadeusz
Mazowiecki, Klemens Szaniawski,
Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski.
Za nimi: Bronisław Geremek i Jacek Kuroń

6TH FEBRUARY, WARSAW.

The start of the Round Table Talks in the
Hall of Columns in the Council of Ministers
(today's Presidential Palace). First row –
Tadeusz Mazowiecki, Klemens
Szaniawski, Lech Wałęsa, Aleksander
Kwaśniewski. Behind them: Bronisław
Geremek and Jacek Kuroń





Sala Kolumnowa Urzędu Rady Ministrów. Pierwszy dzień obrad Okrągłego Stołu

The Hall of Columns in the Council of Ministers. The first day of the Round Table Talks

OBOK Miejsce przewodniczącego „Solidarności” Lecha Wałęsy przy Okrągłym Stole

LEFT “Solidarity” leader Lech Wałęsa’s place at the Round Table



4 CZERWCA, WARSZAWA. Dzień wyborów. Generał Wojciech Jaruzelski czeka, aż jego żona Barbara skończy głosować

4TH JUNE, WARSAW. Election day. General Wojciech Jaruzelski waits for his wife Barbara to finish voting



4 CZERWCA. Dzień wyborów, wieś nieopodal Warszawy

4TH JUNE. Election day. Voting in a village near Warsaw

NA STRONACH 28-29 **8 CZERWCA, WARSZAWA.**

Protest młodzieży przed ambasadą Chin po masakrze studentów na placu Tiananmen, do jakiej doszło tego samego dnia, w którym odbyły się wybory w Polsce

PAGES 28-29 **8TH JUNE, WARSAW.**

Young people demonstrate outside the Chinese embassy to protest the massacre of students in Tiananmen Square in Beijing that took place on the same day as the Polish elections



4 LIPCA, WARSZAWA. Sejm. Były opozycjonista polityczny Adam Michnik (w środku) jako poseł

4TH JULY, WARSAW. In the Sejm (Parliament) former political dissident Adam Michnik (centre) in his new role as an MP



30 CZERWCA, WARSZAWA. Milicja broni dostępu do sejmu podczas protestu przeciwko wyborowi generała Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta

30TH JUNE, WARSAW. The militia guard access to the Sejm (Parliament) during a protest against the choice of General Jaruzelski as President





10 LISTOPADA, BERLIN ZACHODNI.

Brama Brandenburska. Początek upadku muru berlińskiego

10TH NOVEMBER, WEST BERLIN.

The Brandenburg Gate. The beginning of the end of the Berlin Wall



LISTOPAD, BERLIN. Obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej mogą wreszcie swobodnie przejeżdżać na zachodnią stronę miasta przez przejście graniczne Checkpoint Charlie

NOVEMBER, BERLIN. At last East Germans can cross freely into West Berlin through the Checkpoint Charlie border crossing



LISTOPAD, BERLIN. Mieszkańcy Berlina Zachodniego witają przybyszów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej na przejściu granicznym Checkpoint Charlie

NOVEMBER, BERLIN. West Berliners greet East Berliners driving through the Checkpoint Charlie border crossing





LISTOPAD, NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA. Młodzi Niemcy z pobliskiej wsi przy płocie granicznym, za który wolno im wejść po raz pierwszy w życiu

NOVEMBER, EAST GERMANY. Youngsters from a nearby village by the border fence that they can now cross for the first time in their lives

OBOK **LISTOPAD, NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA.** Granica dwóch państw niemieckich

LEFT **NOVEMBER, EAST GERMANY.** The border dividing the two Germanies



LISTOPAD, BERLIN. Młodzież na murze berlińskim przy Bramie Brandenburskiej

NOVEMBER, BERLIN. Young people atop the Berlin Wall near the Brandenburg Gate



12 LISTOPADA, BERLIN. Zachodni berlińczycy na murze przy Potsdamer Platz w oczekiwaniu na mieszkańców Berlina Wschodniego, którzy zmierzają w ich stronę z Bernauer StraÙe

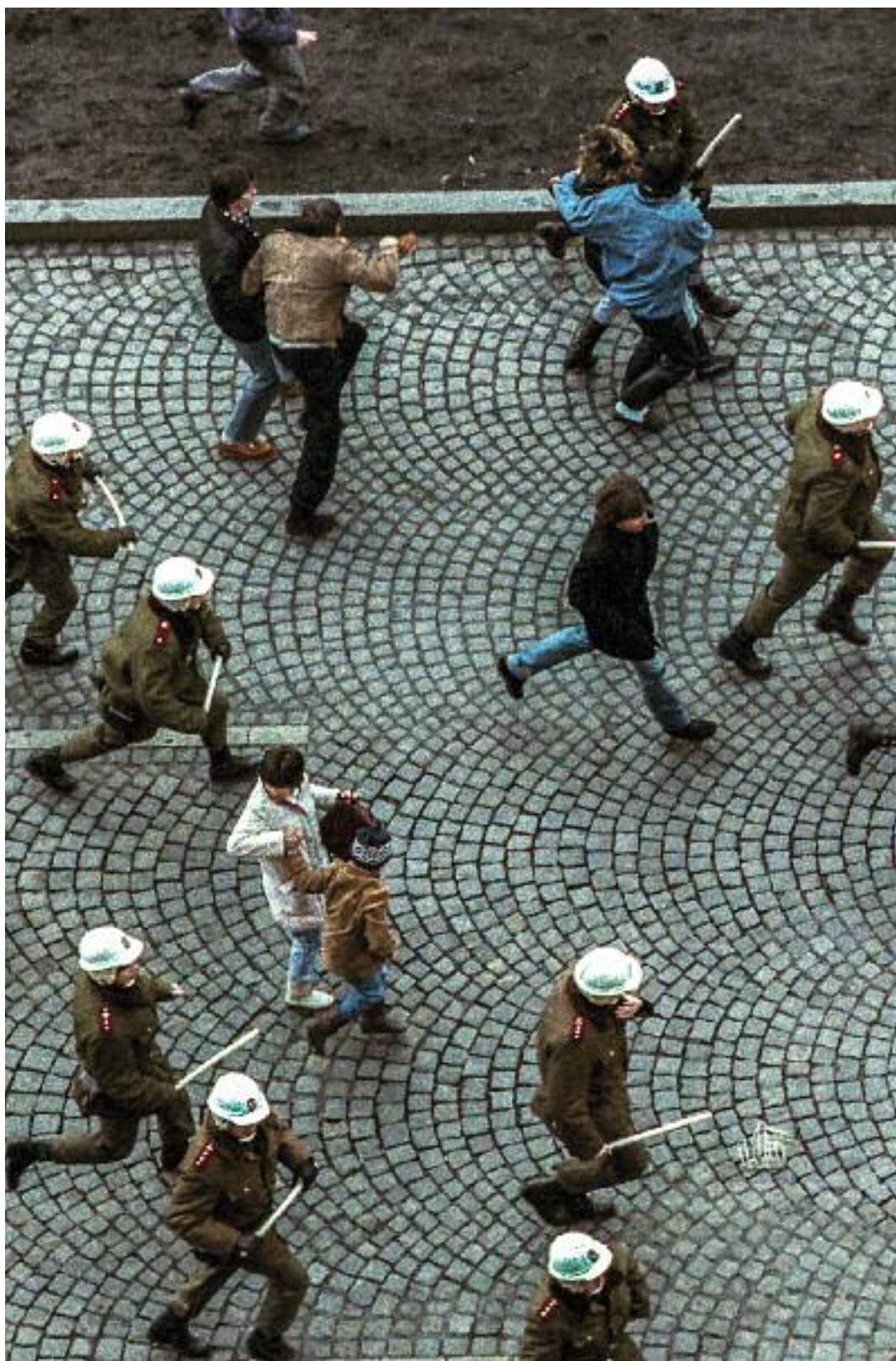
12TH NOVEMBER, BERLIN. West Berliners straddle the Wall at Potsdamer Platz, while waiting for the East Berliners to come through from Bernauer StraÙe

15 STYCZNIA, PRAGA.

Plac Wacława. Demonstracja w 20. rocznicę śmierci studenta Jana Palacha, który dokonał samospalenia w proteście przeciw inwazji wojsk Związku Radzieckiego i Układu Warszawskiego w 1968 roku

15TH JANUARY, PRAGUE.

Wenceslas Square. A demonstration on the 20th anniversary of the death by self-immolation of Jan Palach in protest against the 1968 invasion by the armies of the Soviet Union and the Warsaw Pact









ZWIĄZEK RADZIECKI / SOVIET UNION

19 MARCA, MOSKWA.

Plac Radziecki („Sowietskaja ploszczad”).
Przedwyborczy wiec poparcia dla Borysa
Jelcyna

19TH MARCH, MOSCOW.

A rally in support of Boris Yeltsin on
Sovetskaya Square









MARZEC, SAMARKANDA. Portret Michaiła Gorbaczowa w herbaciarni

MARCH, SAMARKAND. Gorbachev portrait in a tea shop

OBOOK **PRZEŁOM 1989 I 1990 ROKU, BAKU** Stan wojenny. Pomnik Włodzimierza Lenina z symboliczną czarną szarfą

LEFT **AT THE TURN OF 1989–1990, BAKU.** Martial law. The Vladimir Lenin monument with a symbolic black sash





MAJ, PEKIN. Studenci okupują od kwietnia plac Tiananmen, żądając reform politycznych i demokratyzacji życia publicznego

MAY, BEIJING. Tiananmen Square, occupied since April by thousands of students demanding political and democratic reforms



MAJ, PEKIN. Studenci w drodze na plac Tiananmen

MAY, BEIJING. Students ride to Tiananmen Square



MAJ, PEKIN. Transport protestujących studentów

MAY, BEIJING. Transport for protesting students



Taki był mój rok 1989: niezwykle intensywny i pracowity, ale także wyjątkowo ciekawy. Fotoreporterzy kochają swój zawód, dzięki niemu mają bowiem szansę znaleźć się w miejscu, w którym tworzy się historia. Miałem zaszczyt być świadkiem wielu wydarzeń historycznych, obserwować je w wielu krajach. Toczyły się przed moimi oczami i przed moim obiektywem. Dokumentując je, stałem się – jak się okazało – historykiem wizualnym. Tysiąc dziewięćset osiemdziesiąty dziewiąty był rokiem wielkich nadziei, wielkiej transformacji. Bardzo na to liczę, że dziś – kiedy znowu ożywają demony nacjonalistyczne w różnych miejscach na świecie – uda się nam pokonać te niebezpieczeństwa i piękny rok 1989 nie pójdzie na marne.

This, then, was my year 1989 – extremely intensive and hardworking, but also incredibly interesting. Photojournalists love their work because it places them in the midst of history in the making. I had the honour of witnessing many such historical events, in so many different countries. They unfolded before my eyes, my camera lens. By documenting them, I had become a visual historian – though perhaps it is not for me to say. 1989 was a year of great expectations, great transformations. I hope that today, when in many parts of the world nationalist demons are raising their heads once again, we will be able to overcome these dangers and that the memorable events of 1989 will not have been in vain.